

BISKUP PELPLIŃSKI Ks. prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga od powstania w 1980r. Zespołu ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zwany „Etos”, błogosławił naszą pracę. Jako profesor, znawca historii Kaszub i Pomorza, udzielał odpowiednich rad w metodyce badań naukowych, nad historią Gryfa Kaszubsko – Pomorskiego. Nakazywał, aby niezwłocznie podjąć trud dotarcia do wszystkich żyjących świadków – historii, żołnierzy „Gryfa”. Mając na uwadze upływający czas, spisać Oświadczenia i relacje od wszystkich żołnierzy „Gryfa” w kraju i zagranicą. W miarę możliwości, razem z żołnierzami „Gryfa” docierać w terenie do miejsc ich walki (bunkrów) na całym Pomorzu. Ks. Biskup Szlaga udostępnił Etosowcom, świadkom historii, żołnierzom „Gryfa”, możliwość drukowania Oświadczeń, relacji, dokumentów, uroczystych spotkań naukowych w Dwutygodniku Katolickim „W Rodzinie”.

- Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Pelplńskiej (przez ponad dwanaście lat), którym to wydawnictwem osobiście kierował.

Na redaktorów dwutygodnika katolickiego „W Rodzinie” powołał specjalistów znających historię „Gryfa” i całego Pomorza:

- redaktora ds. kościelnych ks. Jarosława Kaźmierczaka.**
- redaktora naczelnego Andrzeja Mielkie.**
- z-ca redaktora naczelnego Piotra Pawlickiego.**

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski
80-287 Gdańsk
ul. Heleny Marusarzówny 2/45

Gdańsk-Gdynia 2006.12.13

Pan Jarosław Kaczyński
Premier RP
Warszawa

W wystąpieniu, m.in. w TVP, 29 listopada 2006 r. poddał Pan Premier ostrej krytyce spotkanie młodzieży na Śląsku śpiewającej nazistowskie pieśni pod sztandarami ze swastyką, co miało miejsce w 2004 r., jak donosiła prasa. Podkreślał Pan Premier z naciskiem, że dzieje się to w Polsce, gdzie zwolennicy systemów totalitarnych w czasie wojny 1939 – 1945 wymordowali sześć milionów Polaków.

My, Kombatanci i członkowie Stowarzyszenia Ofiar Wojny i Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce (Zarządów Oddziałów Pomorskich) oraz Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, zwracamy się do Pana Premiera RP i wybitnego działacza niepodległościowego „Solidarności” z prośbą o pomoc, celem położenia kresu propagowaniu publicznie treści faszystowskich i komunistycznych na Pomorzu poprzez stawianie pomników członkom Waffen SS/Gestapo (zał. 1), nadawanie członkom Gestapo honorowego obywatelstwa miasta Gdańska, a przez tą działalność stawianie, m.in. młodzieży polskiej, Gestapo jako wzór patriotycznego wychowania.

W Gdyni upamiętniony jest hitlerowski okręt flagowy, symbol Wehrmachtu, „Wilhelm Gustloff” – Baza Szkoleniowa U-bótów – w restauracji *Barakuda* na reprezentacyjnym Bulwarze Nadmorskim, poprzez stałą wystawę dzwonu okrętowego z tego statku. Napis w dwóch językach: polskim i niemieckim, głosi, że jest to oryginalny dzwon z okrętu wojennego „Wilhelm Gustloff”. Dzwon umieszczony jest na honorowym miejscu w marmurowej oprawie, gdzie składa się wiązanka, a cały lokal przypomina pokład okrętu. W światowej tradycji morskiej dzwon okrętowy to symbol – „serce statku” – kiedy statek zostanie zatopiony lub złomowany, pozostały po nim dzwon jest symbolem statku i poprzez niego czci się pamięć i zasługi statku, w tym omawianym przypadku hitlerowskiego Wehrmachtu (zał. 2).

„Wilhelm Gustloff” z żołnierzami Wehrmachtu i wysokiej rangi urzędnikami NSDAP, SS, Gestapo, SA na pokładzie został zatopiony 30 stycznia 1945 r. przez radziecką łódź podwodną na Ławicy Słupskiej, gdy ten hitlerowski okręt wojenny drogą morską chciał się przebić do Niemiec z okrażonej już Gdyni, aby przeformować się i dalej walczyć w obronie Hitlera. Dzwon okrętowy (wys. ok. 1.40 m) został wydobyty w celu eksponowania go jako symbol Wehrmachtu w Gdyni.

Innym groźnym przykładem gloryfikowania Gestapo jest Szkoła w Luzinie na Po-

morzu. Tam jednym z patronów miejscowego gimnazjum jest Günter Grass – członek Waffen SS-Gestapo – organizacji, która razem z NSDAP uznana została przez Międzynarodowy Trybunał Norymberski za organizację zbrodniczą winną ludobójstwa (art. 4 § 3). W niemieckiej i austriackiej konstytucji jest ustawowy zakaz gloryfikowania Wehrmachtu i symboli nazistowskich. Gestapo to symbol hitlerowskich zbrodni. Jak w Polsce członek hitlerowskiego Gestapo może być stawiany jako wzór osobowy w procesie patriotycznego wychowania polskiej młodzieży? (zał. 3).

Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski” z okazji 25-lecia powstania „Solidarności” opublikował pracę naukową pt.: „Zbrodniczy Pakt Ribbentrop – Mołotow zapoczątkowany został w Gdańsku w 1935 r. przy udziale Alberta Förstera, szefa NSDAP i Bolesława Bieruta, płk. NKWD”, którą przesyłamy w załączeniu jako zał. 4.

Opracowanie to jest oparte na wieloletnich badaniach i analizach historycznych, w tym w szczególności na oryginalnych dokumentach z czasów wojny oraz oświadczeniach relacjach naocznych świadków ze Sztabów Dowódczych „Gryfa”. Dokumenty te zbierane były zgodnie ze sztuką archiwizacji dokumentów. Cytowana literatura jest zawarta w 47 załącznikach dołączonych do opracowania – czytający może sam przeprowadzić analizę tematu i sam wyciągnąć wnioski nt. jak został zapoczątkowany ten zbrodniczy Pakt, którego konsekwencją był mord Oficerów Polskich w Katyniu. Opracowanie to ma międzynarodowe znaczenie, ponieważ ten zbrodniczy Pakt, który zapoczątkowany został w Gdańsku, był casus belli rozpoczęcia II wojny światowej, w której brały udział pięćdziesiąt dwa państwa i zginęło ponad 60 milionów istnień ludzkich.

Książka ta pokazuje, w jakich okolicznościach na Pomorzu Gdańskim w 1935 r. powstał ten zbrodniczy Pakt zakładający całkowitą likwidację warstw przywódczych Narodu Polskiego, w tym w szczególności: księży, oficerów, nauczycieli, lekarzy, jak również fizyczną likwidację członków tych organizacji patriotycznych, które były podporą Polskiego Patriotyzmu i łączyły w sposób trwały czynnik narodowy z katolickim. Zbrodnia Katyńska była pokłosiem tego zbrodniczego Paktu.

Opracowanie to ukazuje także współpracę przed wojną Alberta Förstera, szefa NSDAP w Gdańsku, i Bolesława Bieruta, agenta Kominternu, płk. NKWD. Przedstawia ona również okoliczności zatajania Zbrodni Ka-

tyńskiej w Polsce, szczególnie po 1945 r. – wspólnie przez A. Förstera i B. Bieruta oraz stworzoną przez nich polskojęzyczną grupę Gestapo, która została po 1945 r. przemianowana na UB. Likwidowali oni wtedy świadków historii, m.in. żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”, którzy znali zbrodnie hitlerowskie i komunistyczne popełnione razem przez nich na Narodzie Polskim, w tym Zbrodnię Katyńską.

B. Bierut w okresie międzywojennym spotykał się na Pomorzu z agentami Gestapo w majątku Wernera Modrowa – w Modrowowie koło Skarszew. Tam tworzyli oni podwaliny tego zbrodniczego Paktu Ribbentrop – Mołotow.

Po wojnie, kiedy agent NKWD i jednocześnie Gestapo, B. Bierut, stanął na czele rządu w zniewolonej Polsce, ten ww. majątek, gdzie spotykał się Bierut z agentami Gestapo w celu zacierania Zbrodni Katyńskiej po 1945 r., nazwał Bolesławowem od imienia Bieruta (zał. 5). Miało to miejsce w 1952 r., kiedy przypadała 60. rocznica urodzin Bieruta.

Kiedy „Solidarność” przyniosła wolność Polsce i narodom Europy, rozpoczęto usuwanie pomników i nazw, m.in. związanych z członkiem polskojęzycznej grupy Gestapo B. Bierutem. Bierut to symbol zbrodni stalinowskich w Polsce.

Pragniemy poinformować Pana Premiera, jak silne są jeszcze wpływy dawnych układów politycznych, które dążą do dalszego zatajania Zbrodni Katyńskiej. Świadczy o tym fakt, że do tej pory nazwa Bolesławowo w gminie Skarszew nadal jest używana, pomimo protestu m.in. Zarządu Głównego Związku Solidarności Polskich Kombatantów (zał. 6). Dzieje się tak, pomimo iż gloryfikowanie nazizmu i komunizmu jest w Polsce karalne kodeksowo.

Opracowanie Etosu wyjaśnia również, jak była zatajana Zbrodnia Katyńska zaraz po wojnie, kiedy w 1947 r. (26 maja) w tajemnicy do Kościerzyny przyjechał agent NKWD i agent Gestapo w jednej osobie – B. Bierut, oraz agent NKWD od 1934 r. M. Rola-Żymierski (również I premier komunistyczny Edward Osóbka Morawski) i odznaczali oni, w celu uwiarygodnienia, członków polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB. Agenci Moskwy dekorują m.in. Jana Szalewskiego – członka polskojęzycznej grupy Gestapo, Krzyżem Partyzanckim i Medalem Zwycięstwa i Wolności (Gazeta „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947 r.). I od tej chwili zbrodniarz z Szymbarka zostaje uczyniony przez Bieruta partyzantem „Gry-

fa". Wydaje się, że w tych okolicznościach wszelki komentarz jest zbyteczny, kim był morderca żołnierzy „Gryfa” w Szymbarku – Jan Szalewski.

Obecnie zataja się dalej zbrodnie J. Szalewskiego w Szymbarku i w leśnych bunkrach w Lubianie. Falszerze historii „Gryfa” zamordowanych żołnierzy – Bohaterów, założycieli „Gryfa” z 1939 r. – nazywają „Zakładnikami Szymbarskimi”.

W opracowaniu tym wykazano, że historia „Gryfa” fałszowana była nie tylko w okresie UB, SB, w Stanie Wojennym, ale również obecnie w Wolnej Polsce, dlatego że zbrodnie na Bohaterach „Gryfa” są częścią Zbrodni Katyńskiej. W niektórych środowiskach związanych z polskojęzyczną grupą Gestapo – A. Arendt, J. Szalewski, J. Kaszubowski, L. Lubecki, L. Miotk, J. Bianga – broni się jeszcze fałszywej historii „Gryfa” z okresu stalinowskiego UB, SB i Stanu Wojennego.

Falszowanie historii na Pomorzu, w tym historii „Gryfa”, czynione są m.in. dlatego, ponieważ etatowy pracownik Gestapo, Aleksander Arendt, w 1956 r. z ramienia UB zakładał Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie i został jego I Prezesem, a w Stanie Wojennym był wiceprzewodniczącym wojewódzkiego PRON-u.

W czasie okupacji hitlerowskiej jeden z członków polskojęzycznej grupy Gestapo, Józef Gierszewski (1900 – 1943), który uży-

wał ps. „Rys” razem ze swoją kochanką M. Kurowską ps. „Halina”, próbowali wniknąć w struktury TOW „Gryf Pomorski” w celu rozbicia go od wewnątrz, co czynili z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo. Szybko zostali jednak rozpracowani. Józef Gierszewski, jako zdrajca, decyzją Sądu Wojennego został skazany na karę śmierci. Ukrywał się wtedy w Kościerzynie pod opieką Ernesta Modrowa, szefa NSDAP na Kościerzynę i powiat kościerski. Został jednak pojmany i po odczytaniu wyroku Sądu zlikwidowany. Kurowskiej udało się zbiec z Pomorza. (Renegata Józefa Gierszewskiego „Rysia” nie mylić z Bohaterem „Gryfa” Józefem Gierszewskim – rolnikiem, współzałożycielem „Gryfa Kaszubskiego – Pomorskiego” w 1939 r. – miało to miejsce w jego gospodarstwie w Czarlinie. W ostatniej fazie wojny Józef Gierszewski – rolnik – został skrytobójczo zamordowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo).

Obecnie osoby, takie jak p. Józef Borzyszkowski, związane z Zrzeszeniem Kaszubsko – Pomorskim, upamiętnili tablicą 9 grudnia 2006 r. Józefa Gierszewskiego „Rysia” – w czasie wojny członka polskojęzycznej grupy Gestapo. Glorifikowanie nazizmu – Gestapo – odbywa się za pieniądze polskiego podatnika.

U nas na Pomorzu, gdzie narodziła się „Solidarność”, a obecnie powstaje Europejskie Centrum „Solidarności” mamy do czynienia z gorszymi przypadkami niż ten w/w na Śląsku, ponieważ gloryfikowanie nazizmu – Gestapo i Komunizmu – czynią urzędnicy państwowi i politycy wysokiego szczebla. Tak silne są jeszcze wpływy dawnego systemu komunistycznego.

Stowarzyszenia nasze popierają z całą mocą wszelkie poczynania Naszego Rządu, którym Pan Premier kieruje, w tym szczególnie rozwiązywanie służb WSI i jesteśmy za dalszą systematyczną dekomunizacją kraju.

SEKRETARZ
Zarządu Oddziału Pomorskiego
Stowarzyszenia Żołnierzy
Gryf Pomorski
Józef Gierszewski

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski
Józef Gierszewski

O prawdę w historii TOW „Gryf Pomorski”

W latach pięćdziesiątych jako jeden z pierwszych prowadziłem badania nad historią Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Wyniki tych badań opublikowałem m.in. w PAN *Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*, w: *Najnowsze dzieje Polski*, t. V., Warszawa 1961. Wcześniej napisałem pracę magisterską z tego tematu.

W czasie badań docierałem również do żołnierzy „Gryfa” w miejscu ich walki. Duże zasługi oddał mi mgr Paweł Dambek, który uwiarygodniał mnie, że nie jestem z UB. Obecność P. Dambka, brata Józefa Dambka, Dowódcy „Gryfa”, powodowała, że żołnierze „Gryfa” udzielali mi prawdziwych informacji i przekazywali bez obawy fakty historyczne. Byliśmy również razem u żołnierzy w mateczniku „Gryfa” w Lasach Mirachowskich. Zbierałem relacje od bliskiego współpracownika por. J. Dambka, leśniczego Mariana Jankowskiego. Spotykaliśmy się z adiutantem por. Dambka, Alfonsiem Pryczkowskim, potem w Radzie Naczelnej „Gryfa” ze Sztabu Dowódcy. Rozmawialiśmy również z adiutantem Augustyna Westphala, ostatniego Dowódcy „Gryfa”, Józefem Błokiem z Przyrowia. Przeprowadzaliśmy wywiady z licznymi żołnierzami „Gryfa”. „Gryf” był organizacją masową, szczególnie na Ka-

szubach. Żołnierze „Gryfa”, zarówno szeregowi, jak również związani z kierownictwem organizacji, nie potwierdzali obecności Aleksandra Arendta w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Ta sytuacja wprowadzała mnie w zażenowanie, ponieważ Aleksander Arendt twierdził, że był w TOW „Gryf Pomorski” Komendantem Naczelnym w pionie wojskowym. Natomiast, zarówno szeregowi żołnierze TOW „Gryf Pomorski”, jak również Komendanci Powiatowi i osoby z Dowództwa, nie potwierdzali obecności A. Arendta w strukturach „Gryfa”.

Wielokrotnie w rozmowach z A. Arendtem stwierdzałem, że nie znał on struktur organizacyjnych w „Gryfie”, obsady personalnej w kierownictwie. Jako rzekomy komendant nie potrafił wymienić akcji bojowych. Nie umiał wymienić, w jakich akcjach bojowych brał udział i w jakiej obsadzie.

W tej sytuacji postanowiłem przeprowadzić konfrontację A. Arendta z Powiatowymi Komendantami „Gryfa” i najbliższymi współpracownikami por. J. Dambka na okoliczność, czy znali A. Arendta z działalności w „Gryfie”. Spotkanie takie odbyło się w Gdańsku. Na spotkanie przybyli m.in. wybitni konspiratorzy, najbliżsi współpracownicy Dowódcy por. J. Dambka: Juliusz Ko-

szalka – Komendant Naczelny „Gryfa”; Marian Jankowski – najbliższy współpracownik Dowódcy; Alfons Pryczkowski – adiutant por. Dambka; Klemens Bronk – jeden z pięciu współzałożycieli „Gryfa Kaszubskiego” w 1939 r., który przeżył wojnę; bracia Bigusowie: Brunon, Rudolf – Komendanci Powiatowi; Józef Drewa z Wejherowa – Szefer wywiadu i kontrwywiadu „Gryfa”, i Józef Blok – adiutant Augustyna Westphala.

W czasie konfrontacji padały pytania ze strony Gryfowców: „kiedy był zaprzysiężony do „Gryfa” i przez kogo”, „w jakim oddziale służył”, „w których akcjach brał udział”, „kto go mianował na Komendanta „Gryfa”, gdzie i kiedy, na którym zebraniu Rady Naczelnej został mianowany”, „kto tu z zabranych zna A. Arendta z „Gryfa”, bo myśmy nie słyszeli o takiej osobie w „Gryfie” – mówili zebrani żołnierze „Gryfa”.

Jako prowadzący konfrontację stwierdziłem, że A. Arendt nie potrafił odpowiedzieć konkretnie na zadawane pytania – nie znał faktów z historii „Gryfa”. Zachowywał się bardzo agresywnie, obrażał Gryfowców, używając ordynarnych słów, groził im wiele razy, próbował wszcząć bójkę z żołnierzami „Gryfa”. Zebrani nie potwierdzali obecności A. Arendta w TOW „Gryf Pomorski”.

Doc. dr Edmund Jakubiak
Gdańsk, 27.12.2006 r.

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski
ul. Heleny Marusarzówny 2/45
80-287 Gdańsk

Gdynia, 2006. 12. 05



Ksiądz Prałat Zygfryd Leżański
Proboszcz Parafii
Podwyższenia Krzyża Świętego
Gdynia - Witomino

Pozycja Księdza Prałata jest tak znacząca, że czujemy się w obowiązku uprzedzić powiadomić, że członek naszych Stowarzyszeń, dr Stanisław Uciński, nauczyciel akademicki, założyciel w Stanie Woennym Zespołu ds. Upamiętniania Etosu OW „Gryf Pomorski”, opublikował pracę naukową pt: „*Zbrodniczy Pakt Ribbentrop-Mołotow zapoczątkowany został z Gdańsku w 1935 r. przy udziale Alberta Förstera, szefa NSDAP i Bolesława Bieruta, płk. NKWD*”, którą przesyłamy włączeniu.

Opracowanie to jest oparte na wieloletnich badaniach i analizach historycznych zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski”, w tym w szczególności a oryginalnych dokumentach z czasów wojny, oświadczeniach-relacjach naocznych świadków ze Sztabów Dowódczych Gryfa”. Dokumenty te zbierane były zgodnie ze sztuką archiwizacji dokumentów. Cytowana literatura jest zawarta w 47 łącznikach dołączonych do opracowania czytający może sam przeprowadzić analogiczny temat i sam wyciągnąć wnioski.

Opracowanie to zostało wydane przez towarzyszenie Ofiar Wojny i Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce z okazji 5-lecia powstania „Solidarności”. Ma to międzynarodowe znaczenie, ponieważ zbrodniczy Pakt Ribbentrop-Mołotow, który zapoczątkowany został w Gdańsku, w casus belli rozpoczęcia II wojny światowej, w której brały udział pięćdziesiąt państw.

Opracowanie to pokazuje, w jakich okolicznościach na Pomorzu Gdańskim w 1935 r. powstał ten zbrodniczy Pakt - zwany potem Ribbentrop-Mołotow - zakładający całkowitą likwidację warstw przyódczych Narodu Polskiego, w tym w szczególności: księży, oficerów, nauczycieli, lekarzy. Jak również fizyczną likwidację tych organizacji, które były podopiecznymi Polskiego Patriotyzmu, łącząc w sposób trwały czynnik narodowy z katolicyzmem. Zbrodnia Katyńska była pokłosiem go zbrodniczego paktu.

Opracowanie to ukazuje współprace przed wojną Alberta Förstera, szefa SDAP w Gdańsku, i Bolesława Bieruta, enta Komintermu, płk. NKWD. Przedstawia ono również okoliczności zatajania rodni Katyńskiej w Polsce, szczególnie w 1945 r., wspólnie przez A. Förstera i B. Bieruta oraz stworzoną przez nich polskozłoczyzną grupę Gestapo, która została po 45 r. przemianowana na UB. Likwidowa-

wali oni wtedy świadków historii, m.in. żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”, którzy znali zbrodnie hitlerowskie i komunistyczne popełnione razem przez nich na Narodzie Polskim, w tym Zbrodnię Katyńską.

Pragniemy w tym miejscu w sposób szczególnie serdeczny podziękować Ks. Proboszczowi Prałatu Zygfrydowi Leżańskiemu za udzielenie nam znaczącej pomocy w naszej pracy badawczej, w szczególności za listy polecające dla naszego kolegi Stanisława Ucińskiego do księży na Żuławach Gdańskich, w okresie kiedy m.in. prowadziliśmy badania dotyczące migracji polskiej ludności katolickiej na Żuławę Gdańską po 1945 r. Jak również za przychylną atmosferę stworzoną przez Ks. Proboszcza na terenie Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

To życzliwe podejście do naszej pracy i zainteresowanie spowodowało, że Ksiądz Prałat mgr Władysław Szulta, świadek historii, przekazał nam w tamtym czasie obszerną relację oraz oświadczenie. Przekazał nam okoliczności współpracy w czasie wojny z żołnierzami TOW „Gryf Pomorski”. Był ich spowiednikiem i opiekunem duchowym. Ofiarował również do Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” oryginalne dokumenty z okresu wojny.

Bardzo cenne wiadomości na temat groźnego agenta NKWD, Jana Miętkiego z Chojnic, przekazał nam Bronisław Wolski - kościelny z w/w parafii.

Bronisław Wolski był świadkiem jak „Polak”, fanatyczny zwolennik Hitlera, Jan Miętka, mieszkaniec Chojnic, jako ochotnik zgłosił się do Wehrmachtu na front wschodni, aby walczyć za Hitlera. Pod Leningradem dostał się do niewoli sowieckiej. Tam, ten fanatyk Hitlera, mając takie przekonania, stał się idealnym agentem NKWD, otrzymał stopień oficera NKWD i na czele oddziału NKWD „Wołga” desantował w Borach Tucholskich z

zadaniem rozpracowywania i mordowania skrytobójczo żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”. Po wojnie ten agent NKWD został Dowódcą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) w Gdańsku. J. Miętka razem z A. Arendtem i L. Lubecim kierowali likwidacją Polskiego Państwa Podziemnego - żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”, WiN i AK - w tym majora Łupaszkę i legendarnej bohaterki, siedemnastoletniej sanitariuszki INKI J. Miętki był m.in. twórcą ZOMO - oddziałów szkolonych specjalnie do walk ulicznych z Polskimi Robotnikami.

Stowarzyszenie Ofiar Wojny, Stowarzyszenie Dzieci Wojny i Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” dziękują serdecznie Ks. Proboszczowi za okazaną pomoc. Pragniemy tu nadmienić, że z nieco większą śmiałością zwracamy się do Księża i Biskupów o pomoc i poparcie w ujawnieniu zbrodni hitlerowskich i komunistycznych popełnionych na Narodzie Polskim, m.in. na żołnierzach TOW „Gryf Pomorski”.

Deklaracja Ideowa żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” już w drugim punkcie podkreślała szczególny związek Kościoła Katolickiego ze społeczeństwem. W tej Deklaracji stwierdza się: „*Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy*”. Tak samo ujmuje to Rota Przysięgi Żołnierskiej. Walka o wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Świętego była równoznaczna - była tym samym. Dla żołnierzy „Gryfa” w czasie wojny działalność w obronie Kościoła Katolickiego była działalnością w obronie Polski. Ginęli oni jako Męczennicy za Wiarę. Tak sformułowanych celów walki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych działających w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej i rosyjskiej.

Stowarzyszenie Ofiar Wojny
Zarząd Oddziału Pomorskiego
ul. Marusarzówny 2/45 80-287 Gdańsk
PREZES
Zarządu Oddziału Pomorskiego
Stowarzyszenia Ofiar Wojny
[Podpis]

STOWARZYSZENIE DZIECI WOJNY W POLSCE
Oddział Pomorski
80-287 GDAŃSK
ul. Marusarzówny 2/45

Szczęść Boże

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski
ul. Marusarzówny 2/45
80-287 Gdańsk
[Podpis]
Bernard Skarowald

Do wiadomości:

Ksiądz Arcybiskup dr Tadeusz Gocłowski - Gdańsk-Oliwa
Ksiądz Biskup prof. dr hab. Bernard Szlaga - Pelplin



To było niezapomniane święto „Gryfa Pomorskiego”



Za dowódcę TOW „Gryf Pomorski”, por. Józefa Dambka – Ciebie prosimy..., za wszystkich dowódców i żołnierzy „Gryfa” – Ciebie prosimy..., za zamordowanych w Lasach Piaśnickich, Dolinie Śmierci – Ciebie prosimy..., za młodzież, aby mogła uczyć się o „Gryfie Pomorskim” w podręcznikach szkolnych – Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie! – donośne słowa **Grzegorza Zwary** wypełniły świątynię pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Gołubiu Kaszubskim. Stał się do Boga prośby-intencje, by

patrioci więzieni, torturowani z nienawiści przez tę komunę. To Jan Paweł II otworzył nam przeszłość i przyszłość”.

4 marca br. uroczystą Mszą świętą poprzedzoną Gorzkimi Żalami rozpoczęły się obchody 63. rocznicy śmierci por. **Józefa Dambka**, dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Niezwykłe patriotyczny nastrój udzielał się każdemu z obecnych, szczególnie przy pomniku poświęconym Porucznikowi nad Jeziorem Dąbrowskim. Tu zaszczytliwi swą obecnością o. **Ireneusz Kitowski**, Wojewoda Pomorski **Piotr Karczewski**, Starosta Kartuski **Janina Kwiecień**, Burmistrz Kartuz **Mirosława Leman**, przedstawiciele gminy Steżycza wraz z przewodniczącym Rady Gminy **Stefanem Litewskim**, **Daniel Czapiewski** - dyrektor CEPR-u w Szymbarku, **Andrzej Młyński** - prezes organizacji turystycznej „Szczyt Wieżycza”, **Andrzej Mielke** - radny Rady Miasta Chojnice, a zarazem redaktor naczelny „W Rodzinie”. Przybyli również władze sołeckie Gołubia, delegacje Ochotniczej Straży Pożarnej, delegacje „Rodzin Katyńskich”, kombatan ci „Gryfa” oraz uczniowie szkół noszących imię TOW „Gryf Pomorski” z Redkowic, Leśniewa, Miechucina, Lęborka, Chojnic, a także ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II z Gołubia oraz młodzież ze Steżycy, Kamienicy Szlacheckiej i Królewskiej.

Niezapomniane wrażenie wywarł śpiew dzieci z teatryku „Kiełek” - duch polskości wylewał się z każdego serca tych małych Polaków z Kaszub.

Niewątpliwie najważniejszą częścią spotkania przy pomniku były słowa **Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego** skierowane do zebranych a odczytane przez Wojewodę P. Karczewskiego. W liście tym Pan Prezydent stwierdził m.in. „Cieszę się, że postać założyciela i przywódcy TOW „Gryf Pomorski” wciąż pozostaje żywa w pamięci mieszkańców Kaszub i Kociewia. Oddajemy dzisiaj cześć jednemu z tak licznych w ubiegłym stuleciu bohaterów naszej walki o niepodległość, którzy nie mają nawet własnego grobu, a miejsce ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane. Porucznik Józef Dambek jest dla nas symbolem wielkiego ruchu podziemnego, w który zaangażowane były dziesiątki tysięcy ludzi. Wszyscy oni w tragicznych latach II wojny światowej dali dowód patriotyzmu i wierności Polsce, odwagi i męstwa. (...) Jak w całym życiu mieszkańców Pomorza, tak również w ich działalności konspiracyjnej niezwykle ważną, fundamentalną wręcz rolę odgrywała religia katolicka”. W liście pisze dalej Prezydent: „Po-



Brunon Kwidziński składa kwiaty przy pomniku swego dowódcy

konanie nazistowskich najeźdźców nie oznaczało jednak końca zmagania i początku normalnego życia. Powojenne życiorysy członków „Gryfa Pomorskiego” naznaczone zostały represjami ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, fałszywymi oskarżeniami i niesprawiedliwymi wyrokami więzienia, niekiedy emigracyjną tułaczką, najczęściej zaś zepchnięciem na margines życia społecznego”. (Cały tekst Listu Prezydenta RP przytoczymy w następnym numerze „W Rodzinie.”)

Pan Roman Dambek, bratanek zamordowanego bestialsko Porucznika, skierował również apel do Starostwa i Województwa, gdyż ów teren, na którym stoi pomnik, jest mocno zagrożony przez nieprawego właściciela tego skrawka ziemi.

Kilka słów skierowała do uczestników uroczystości senator **Dorota Arciszewska - Mielewczyk**, w imieniu której został odczytany list.

Obchody święta „Gryfa Pomorskiego” rozpoczęły się od hymnu narodowego, a zakończyły się odśpiewaniem „Roty” i złożeniem kwiatów pod pomnikiem por. Józefa Dambka. Organizatorami uroczystości były: Kaszubsko - Kociewskie Stowarzyszenie im. TOW „Gryf Pomorski”, „Szczyt Wieżycza” - lokalna organizacja turystyczna, oraz Centrum Edukacji i Promocji Regionu.

Niezwykle podniosła była dalsza część tego patriotycznego - religijnego spotkania, która miała miejsce na terenie CEPR-u w Szymbarku. Tu również zostały złożone kwiaty pod pomnikiem „Gryfa”, którego historię budowy i znaczenia symboliki zawarł w tym kamiennym obelisku opowiedział sam **Daniel Czapiewski**. Natomiast zwiędnięcie bunkra należało do tych turystycznych - poznawczych atrakcji, które na dają się łatwo zapomnieć. To rzeczywiście robi wrażenie, gdy przebywa się w miejscu, w którym symulacja dźwiękowa kul karabinowych i



Wdłużne prośby do Boga podczas Mszy świętej

skrzesić na nowo miłość do Ojczyzny. Eu-arystii przewodniczył ksiądz dziekan Ry-ard Grzeszczuk, proboszcz tej parafii. A w imię Bożym, które skierował do zgromadzonych w kościele Franciszkanin z Wejherowa o. **Ireneusz Kitowski**, usłyszeliśmy in., że to komunizm unieruchomił historię, stał również i przyszłość naszej Ojczyzny. To za czasów komuny zamazywano niegodne fakty i wydarzenia. Polska - mój dalek kaznodzieja - to „Gryf Pomorski”, nia Krajowa, Monte Cassino. To polscy

sze i młodsze pokolenie czuwa przy pomniku aterskiego Porucznika





Listu Prezydenta RP słuchano skupieniu

wybuchów bomb powodować może dreszcz negatywnych emocji, bo wyzwających nie tak dawne wspomnienia ostatniej wojny światowej.

Najbardziej oczekiwanym momentem tego wspaniałego dnia było wystąpienie mgra Piotra Szubarczyka z gdańskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej, którego multimedialna prezentacja historii „Gryfa Pomorskiego”, uzupełniona piosenką przy akompaniamencie muzyków z Gdańska oraz występem słowno – muzycznym dzieci z teatryku „Kiełek”, zresztą przepięknie wykonanym, dostarczyła tyleż emocji co przeogromnej wiedzy. Prelegent powiedział m.in., że po II wojnie światowej pomniejszono rolę „Gryfa Pomorskiego”. Stwierdził dalej, że „więcej żołnierzy

Dzieci z zespołu „Kiełek” wzruszały swym patriotycznym entuzjazmem



18.03.2007 r.

„Gryfa”, jak i całej konspiracji pomorskiej, ucierpiała z rąk NKWD i UB, niż z rąk Gestapo! Bo nagle NKWD – znana z fałszerstwa historii – objawiło Polakom, że „Gryf Pomorski” to jakaś... Armia Ludowa?! A to przecież była armia, która przysięgała wierność Bogu i Ojczyźnie – jako jedyna organizacja podziemna o takiej treści przysięgi – że Bogu i Ojczyźnie... Stąd ta – mówił dalej pan Piotr – nienawiść ze strony NKWD i UB. Niech nikt – skonstatował Szubarczyk – nie neguje stopnia wojskowego porucznika Józefa Dambka, bo to bardzo podłe. Niech nikt również nie buduje pomników ludziom, którzy zginęli z wyroków Sądu Konspiracyjnego, bo popadniemy w obłęd, gdyż nagle się okaże, że w ten sposób można wszystko zniszczyć i wszystkich skłócić i to bardziej skutecznie niż to robiła propaganda sowiecka”. (Powyższe słowa skierowane zostały w kontekście niedawnych wypadków w Dywanie – przyp. red.).



Polska flaga narodowa dumnie topotała nad pomnikiem w Szymbarku

Wzruszającym momentem pięknego przekazu historycznego dokonanego przez Piotra Szubarczyka było zapalenie świec przez kombatanów „Gryfa” i innych. Wśród nich byli: Brunon Kwidziński i jego brat Zygmunt, Władysław Zaborowski, Maria Lemke, Wincenty Bronk, Jan Czapiewski, Grażyna Jaworska (wnuczka por. Dambka), Tadeusz Block, Marek Kruciński, Piotr Karczewski i inni.

Nie mogło oczywiście zabraknąć biesiadnego poczęstunku, także ochoczo i z werwą odśpiewany został „Hymn Kaszubski”.

Spotkanie w Gołubiu i Szymbarku było zatem prześlicznym świętem „Gryfa Pomorskiego”, podczas którego odnotować należy z radością postawę zgromadzonej tu bardzo licznie młodzieży – była tak wspaniała, iż z nadzieją możemy patrzeć w przyszłość naszej Ojczyzny.

Piotr Pawlicki



Opowieściom o bohaterach „Gryfa” nie było końca...

Na Sybir wywieziono

*W mroźną noc zimową
Jak ludność już spała
Bolszewicka „swolocz”
Ze snu ją zerwała.*

*Ludzie rozespani
Stali jak w amoku
„Skorej” „skorej” Sowiet
Krzyczał stojąc z boku.*

*Co było pod ręką
Na grzbiety wkładali
Węzłki z jedzeniem
W pośpiechu wiązali.*

*I całe rodziny
Jak bydło wpędzono
Do zimnych wagonów
Na Sybir wieziono.*

*Wycieńczeni z głodu
W moczu, kale spali
Fetor się unosił
Jak się poruszali.*

*Długie dwa miesiące
W zaduchu i brudzie
W trakcie tej podróży
Umierali ludzie.*

*Przez szpary wagonów
Słoneczne promienie
Patrzyły ze wstydem
Na to upodlenie.*

*Ludziska do Boga
Modły posyłały
Życie i przetrwanie
Jemu powierzały.*

*A koła wagonów
Jazgoczącą nutką
Wers żałobnych psalmów
Ciągnęły cichutko.*

Wanda Majewicz

Zgodnie z zapowiedzią prezentujemy dziś pełny tekst Listu Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego skierowanego do zebranych 4 marca br. w Gołubiu Kaszubskim przy pomniku Porucznika Józefa Dambka w 63. rocznicę jego tragicznej śmierci.

POLONIA AMERYKI
ŁACIŃSKIEJ, CZĘŚĆ I



Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej

Warszawa, 4 marca 2007 roku

Pan
Roman Dambek
Prezes Zarządu Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia
im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”
oraz
Uczestnicy uroczystych obchodów
63. rocznicy śmierci por. Józefa Dambka założyciela i dowódcy
TOW „Gryf Pomorski”

Czcigodni Weterani!
Mieszkańcy Kaszub i Kociewia!
Szanowni Państwo!

Serdecznie pozdrawiam **wszystkich** zgromadzonych na uroczystych obchodach 63. rocznicy śmierci por. Józefa Dambka. Cieszę się, że postać założyciela i przywódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” wciąż pozostaje żywa w pamięci mieszkańców Kaszub i Kociewia. Oddajemy dzisiaj złość jednemu z tak licznych w ubiegłym stuleciu bohaterów naszej walki o niepodległość, którzy nie mają nawet własnego grobu, a miejsce ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznanie. Porucznik Józef Dambek jest dla nas symbolem wielkiego ruchu podziemnego, w który zaangażowane były dziesiątki tysięcy ludzi. Wszyscy oni w tragicznych latach II wojny światowej dali dowód patriotyzmu i wierności Polsce, odwagi i męstwa.

Pomorzanie stali zawsze wiernie i stać egią w szczególności i nieszczęściu pod sztandarem *Orla Białego* - te słowa z przyjętą w lipcu 1941 roku deklaracji ideowej Gryfa Pomorskiego” nie są tylko podniosłą formułą, lecz wyrażają głęboką prawdę, która również dzisiaj pozostaje aktualna. Właśnie tutaj bowiem, gdzie krzyżowały się wpływy różnych kultur, na ziemiach, o których polskość nasz naród musiał w ostatnich stuleciach toczyć pokojową, a niekiedy krewną walkę, Rzeczpospolita zawsze znajdowała mocne oparcie, życzliwość i lojalność ze strony miejscowej ludności. Kaubi i Kociewiacy wbrew naciskom administracyjnym i roztaczanym przed nimi perspektywom, jakie miałyby otworzyć przed mi niemiecka opcja narodowościowa, niemiennie stawali w obronie swej ojczyzny, o nie tylko tej najbliższej, którą nazywamy małą ojczyzną, lecz przede wszystkim wielkiej - Polski.

Jak w całym życiu mieszkańców Pomorza, również w ich działalności konspiracyjnej niezwykle ważną, fundamentalną wręcz odgrywała religia katolicka. „Gryf Pomorski” nie był wyłącznie organizacją wojenną, dążącą do wyzwolenia zagarniętych przez Trzecią Rzeszę ziem polskich. Z dzisiejszej perspektywy widzimy wyraźnie, że

nie mniejsze znaczenie miało oddziaływanie wychowawcze ruchu na młode pokolenie. W realiach okupacji hitlerowskiej, kiedy szkolnictwo polskie zmuszone było przejść do podziemia, co ograniczało możliwości formowania młodzieży, niezwykłą wagę miało dążenie duchowego przywódcy ruchu, księdza Józefa Wryczy, by wśród członków Organizacji wyrobić ducha opartego na prawdziwej etyce chrześcijańskiej. Toteż „Gryf Pomorski” zapisał się w dziejach naszego narodu - jako szkoła charakterów, wydająca ludzi szlachetnych i niezłomnych.

Pokonanie nazistowskich najeźdźców nie oznaczało jednak końca zmagania i początku normalnego życia. Powojenne życiorysy członków „Gryfa Pomorskiego” naznaczone zostały represjami ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, fałszywymi oskarżeniami i niesprawiedliwymi wyrokami więzienia, niekiedy emigracyjną tułaczką, najczęściej zaś zepchnięciem na margines życia społecznego. Tym ważniejsze jest zatem, byśmy dziś, ciesząc się własnym niepodległym państwem, z najwyższym szacunkiem odnosili się do ich zasług i należyćci je honorowali.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej pragnę więc złożyć dzisiaj hołd wszystkim kombatantom Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, dawnym podkomendnym por. Józefa Dambka. Przesyłam Państwu wyrazy mojego najgłębszego szacunku i proszę, by zechcieli Państwo przyjąć życzenia zdrowia i pociechy ze swoich dzieci i wnuków, dla których stanowią Państwo bezcenny znak łączności z wielowiekową historią naszego narodu.

Uczestnikom dzisiejszej uroczystości i wszystkim mieszkańcom Kaszub i Kociewia życzę zaś, by wspomnienie o bohater-skich twórcach i działaczach „Gryfa Pomorskiego” przechowali dla kolejnych pokoleń jako zawsze aktualny wzorzec patriotyzmu i poświęcenia dla rodzinnej ziemi i lokalnej społeczności, a zarazem dla całej naszej ojczyzny.

do rodziców

Polskie lobby pod Krzyżem Południa (4)

Seanse urzędowej sielanki

Z listy udających się przez wiele lat do Urugwaju na zaproszenie Jana Kobyłańskiego oficjalnych delegacji oraz specjalnych gości z kraju można byłoby wnosić, iż Polonia Ameryki Łacińskiej znalazła się w samym centrum zainteresowania władz III RP. Nie brakło na tej liście marszałków, senatorów, posłów, ministrów, sekretarzy i podsekretarzy stanu, profesorów, prezesów, dyrektorów tudzież innych dygnitarzy, którzy nie odmawiali sobie przyjemności udawania się znad Wisły nad La Plata, by paradować w najlepszym towarzystwie polonijnym z wielu krajów Ameryki Łacińskiej.

Przez dłuższy czas wiele wskazywało na to, że realizacja jednego z naczelných zadań, jakie postawili przed sobą Polonusi Ameryki Łacińskiej, czyli rozwijanie kontaktów z Macierzą, stanie się dziełem wspólnym Unii i władz krajowych. Tym bardziej, że wojażowanie wysokich przedstawicieli tych władz nie należało do obowiązków najbardziej uciążliwych, a nawet można powiedzieć, że wręcz odwrotnie. Sielankę tę podtrzymywały władze III RP, wysyłając na kolejne doroczne kongresy Unii urzędowych przyjaciół Polonii Latinoamerykańskiej.

Działo się i odwrotnie

W Polsce na zaproszenie marszałka Senatu RP bywały delegacje USOPAL-u z Janem Kobyłańskim na czele. W trakcie pierwszej takiej rewizyty w 1994 roku rozmowy „na najwyższym szczeblu” dowiodły zbieżności poglądów na wiele kwestii oraz obopólnej woli umacniania więzi Polonii Ameryki Łacińskiej z Krajem. Na pierwszym planie wydarzeń sytuował się, rzecz zrozumiała, prezydent Lech Wałęsa, który wkrótce później rewizytował preza Kobyłańskiego.

Z okazji proklamowania w Argentynie „Dnia Polskiego Osadnika” delegacja USOPAL-u towarzyszyła w 1997 roku wizytującym Polskę senatorom argentyńskim, którzy pilotowali w parlamencie odnośną ustawę. Prezesa Kobyłańskiego przyjęli prezydent Aleksander Kwaśniewski, marszałek Senatu Adam Struzik, premier Włodzimierz Cimoszewicz i inne osobistości oficjalne.

W roku 2000 delegacja Polonusów z Ameryki Łacińskiej przybyła do Polski na uroczystości 10-lecia „Wspólnoty Polskiej”. Przemawiając na Zamku Królewskim, prezes Kobyłański chwalił Senat RP

K O M U N I K A T

O Sympozjum Naukowym poświęconym ostatniemu legendarnemu Dowódcy TOW „Gryf Pomorski”, por. Augustynowi Westphalowi, zamordowanemu skrytobójczo przez UB w 1946 r. w Wejherowie, związanemu ze Stronnictwem Narodowym.

Sympozjum to organizuje we wrześniu br. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce i Stowarzyszenie Ofiar Wojny.

Augustyn Westphal był mężem Stanu Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, zorganizowanego w strukturach TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”. Był w konspiracji od pierwszych dni września 1939 r. A. Westphal to mobilny dowódca, w podziemiu od pierwszych dni września 1939 r. Nieustannie poszukiwany w trakcie wojny przez polskojęzyczną grupę Gestapo, tak samo jak ks. ppłk. Józef Wrycza (w/w grupa Gestapo została po wojnie przemianowana na UB).

Ta długa działalność A. Westphala w konspiracji i jako operatywnego i mobilnego Dowódcy przez cały okres okupacji jest swoistym rekordem nie tylko na Pomorzu, ale w całej okupowanej Polsce.

Wielkie zasługi ma w tym Bohaterska Rodzina Bloków z Przyrowia, koło Wygody, u której był Jego Sztab Dowódczy, a w tym szczególne zasługi mają: Jego legendarna łączniczka Maria Blok, po mężu Lemke, obecnie mieszkająca w Lęborku, oraz jej brat Józef Blok.

Materiały na Sympozjum z podaniem adresu należy kierować do końca września br. na adres:



Prezes Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce,
Oddział Pomorski
Bernard Skorowski
ul. H. Marusarzówny 2/45
80-287 Gdańsk



Elegia o zamordowaniu por. Augustyna Westphala (1884-1946), Dowódcy TOW „Gryf Pomorski”

POKLON BOHATEROM
OJCZYZNY OBROŃCOM
NABOŻNIE ODDAJMY
I SKRWAWIONYM SZAŃCOM

KREW AUGUSTYN WESTPHAL
I SVOJE TALENTY
OFIAROWAŁ POLSCE
TAK JAK BOGU ŚWIĘTY

PIEŚŃ PRZECZ CAŁE ŻYCIE
MUŻĄ JEGO BYŁA
DUCHA LUDU KRZEPIĄC
Z NIEJ DUMA I SIŁA

GRYFA POMORSKIEGO
DOWÓDCA WALECZNY
DO DNIA OSTATNIEGO
STRÓŻ WARTOŚCI WIECZNYCH

NAJBLIŻSZĄ RODZINĘ
WOJNA MU ZABRAŁA
CIOSÓW NIE SZCZĘDZIŁA
SOWIECKA NAWAŁA

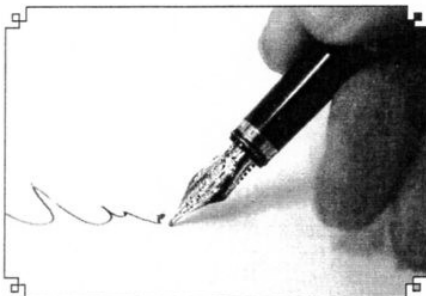
GDY GO ZAMORDOWALI
WIĘZIENNI OPRAWCY
JUŻ SĄDZENI BYLI
WIELKIEJ WOJNY SPRAWCY

NIE WSZYSTKICH UBOWCÓW
DOSIĘGNĘŁA KARA
DZIŚ BÓG DLA NICH SĘDZIĄ
PAMIĘĆ O OFIARACH

JANDORAN

ETOS

Ku Tobie



Matko nasza,
Królowo Polski!
Niech Twa szeroka szata
obejmie nasze troski,
niech majowe pieśni i kwiaty
uskrzydłają nas
w każdej dobie.
I wiodą ku Tobie...

Matka

WOŁAMY...

Pomóż nam, Panie,
Łaski zaskarbię Twoje.

Tobie uczynię mieszkanie.
Serce otworzę swoje.

Duchu Święty, Panie,
Dotknij swoją Mocą.

Usłysz nasze wołanie.
Daj – Światło – Twoje.

To ona pierwsza ujęła
mą małą rączkę
i zakreśliła nią
znak krzyża.
Gdy płakałem,
jej oczy, jak dwa słoneczka,
uśmiechały się do mnie
i jakby mówiły:
Jestem przy tobie!
Kocham cię!

St. Maros

Henryk Falkowski

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski

80-287 Gdańsk ul. Heleny Marusarzówny 2/45

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski
Stowarzyszenie Ofiar Wojny
Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”
Kombatanci Armii Krajowej
Kombatanci TOW „Gryf Pomorski”
Kombatanci Powstania Grudniowego 1970 – Gdynia
Pomorscy Kombatanci Grudnia '70
„Solidarność” Polskich Kombatantów



Pan Premier
i Minister Edukacji Narodowej
Roman Giertych
Warszawa

My, niżej podpisani, związani z różnymi organizacjami wyrażamy wielką radość i zadowolenie z powodu uhonorowania przez Pana Premiera i Ministra Edukacji Narodowej Medalem Edukacji Narodowej Księdza Prałata Henryka Jankowskiego, I Kapelana „Solidarności”.

To niezwykle trafna decyzja Pana Premiera, ponieważ ks. H. Jankowski w swej długiej posłudze kapłańskiej, wzorem naszych Ojców, działał na rzecz łączenia czynnika Narodowego z Katolickim. Ta działalność to podpora Polskiego Patriotyzmu.

Cała bogata działalność ks. Jankowskiego zmierzała do poprawy edukacji Polskiej Młodzieży Szkolnej, prowadziła do pogłębiania wychowania patriotycznego, jak również przygotowania Naszej Młodzieży do życia w tradycyjnej Polskiej Rodzinie. Ksiądz podkreślał zawsze, że właściwa edukacja patriotyczna to Racja Stanu Polskiego Państwa.

Szczególnie my, Dzieci Wojny w Polsce, stwierdzamy, że ks. Jankowski prowadził edukację patriotyczną w Szkołach, między innymi poprzez budzenie uczuć patriotycznych i poczucia Dumy Narodowej wśród Młodzieży Polskiej – ukazując Jej prawdę i walkę, która wiodła nas do Wolnej Polski, jak również rolę Kościoła Katolickiego w tysiącletniej historii Polski, jako czynnika państwowotwórczego.

Dlatego przyznanie tego szacownego wyróżnienia ks. Prałatowi Jankowskiemu przez Premiera jest nadzwyczajną trafną decyzją i bardzo za to dziękujemy.

Ks. H. Jankowski ma bohaterską przeszłość. To osoba zasłużona dla odzyskania przez Polskę i Kościół Katolicki wolności w 1989 r. – współtwórca „Solidarności”. W Stanie Wojennym stworzył u siebie oazę dla prześladowanych i tropionych przez reżim komunistyczny Polaków.

Cieszy się On również wielkim szacunkiem i popularnością w środowiskach Polonii. Jest jednym z najbardziej znanych i rozpoznawalnych polskich księży w świecie.

GŁÓWNY KOMITET
Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce
Delegatura na Wybrzeżu
81-602 Gdynia, Chwarszewska 136/138
Tel. 624 15 25 ppłk Jan Piepka

ZWIĄZK INWALIDÓW WOJENNYCH
Żołnierzy Armii Krajowej
i Ofiar Stalinizmu w Polsce

Zespół Weteranów Żołnierzy Armii Partyzanckiej
„Gryfa Pomorskiego i Armii Krajowej”
w latach 1939-1945

SEKRETARZ
Zarządu Oddziału Pomorskiego
Stowarzyszenia Ofiar Wojny
Bernard Skorowski

Założyciel
Zespołu ds. upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”
dr Stanisław Uliński

STOWARZYSZENIE DZIECI WOJNY W POLSCE
Oddział Pomorski
80-287 Gdańsk
ul. Marusarzówny 2/45

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski
Bernard Skorowski

POMORSKY KOMBATANCY
POWSTANIA GRUDNIOWEGO 1970
Kombatanci
Powstania Grudniowego 1970
Gdynia

Zniszczono pomnik bohatera pomorskiego ruchu oporu



Skandal w Gołubiu Kaszubskim

W sobotę w Gołubiu Kaszubskim, w powiecie kartuskim, został zniszczony pomnik legendarnego komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Pomnik, poświęcony w roku 1994 przez biskupa sufragana diecezji pelplińskiej ks. bpa Piotra Krupę, był miejscem corocznych, patriotycznych spotkań, w rocznicę śmierci komendanta Józefa Dambka „Lecha”, zamordowanego przez agenta Gestapo Hansa Kassnera (po wojnie agenta NKWD) 4 marca 1944 r.

Pomnik postawiono już w roku 1972. Starania trwały całe lata, ale dopiero upadek Gomułki i osłabienie pozycji twardogłowych

nadzorców najnowszej historii z dawnej UB umożliwiły dokonanie tego symbolicznego aktu – dokładnie w miejscu śmierci komendanta „Gryfa Pomorskiego”. Władze zadbały jednak, by miejsce pamięci o poruczniku i jego podkomendnych nie stało się zbyt znane. „Gryf Pomorski” tępiony był bowiem w pierwszych latach powojennych ze szczególną zaciekleścią przez NKWD i UB, tak samo jak wcześniej przez Gestapo! Obawiano się legendy „Gryfa” – organizacji narodowej, katolickiej, odpornej na komunistyczną infiltrację. Pozwalano jedynie na lokalne uroczystości, pod enigmatycznymi hasłami uczczenia „bohaterów walki z hitlerowskim najeźdźcą”. Po roku 1990 miejsce nabrało szczególnego znaczenia dla Kaszubów. Nie-

dbalstwo ludzi, odpowiedzialnych w gminie za uregulowanie stosunków własnościowych, sprawiło, że działka, na której stał pomnik, przekazana wcześniej przez właścicieli na miejsce pamięci i skomunalizowana, została po jakimś czasie potraktowana jak prywatna [!] i sprzedana dyrektorowi szpitala z Gdańska. Ten uznał, że na jego prywatnym terenie nie będzie żadnych pomników. W sobotę zniszczył, rękoma wynajętych ludzi, miejsce pamięci. Popenił przestępstwo w świetle ustawy o ochronie zabytków.

Sprawa pomnika i sprawa stosunku do historii „Gryfa Pomorskiego” ma jednak szerszy, bolesny aspekt, nie ograniczający się do bezmyślnego czynu doktora T. Dotyczy manipulacji historią „Gryfa Pomorskiego” i preparowanie jej przez UB-SB.

Rota przysięgi Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”:

*Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu
w Trójcy Świętej Jedyńemu
i Najświętszej Marii Pannie Królowej Polski,
że pod rozkazami wyznaczonych mi
dowódców rozpocznę walkę
dla oswobodzenia Ojczyzny i Kościoła
katolickiego.
Rozkazy będę wiernie wykonywał,
nie zdradzę, że istnieje Tajna Organizacja
Wojskowa,
a ja jestem jej członkiem,
nie zdradzę osób do niej należących.
Tak mi dopomóż Panie Boże w Trójcy
Świętej Jedynej
i Święta Męko Chrystusowa!*

Piotr Szubarczyk

(szerzej na ten temat w kolejnym numerze „W Rodzinie”)

G O R Z K A P R A W D A

Rozwody w Polsce – nowy rekord

Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości w Polsce coraz częściej rozpadają się małżeństwa. W tym roku ponownie padnie smutny rekord. Od stycznia do lipca 2007 r. decyzję o rozwiedzeniu się podjęło prawie 47 tys. małżeństw. Sądy orzekły już rozwiązanie małżeństwa w 37 tys. przypadków, a 10 tys. czeka jeszcze na wyrok. Na początku lat 90. na tysiąc małżeństw rozwiązywano w sądach niespełna pięć. W 2005 r. rozstało się osiem par na tysiąc. Małżeństwa mieszkające w miastach rozwodzą się trzy razy częściej niż na wsi. W dwóch trzecich przypadków powództwo wnosi kobieta. Najczęstsze przyczyny to: niezgodność charakterów (!), niedochowanie wierności małżeńskiej, nadużywanie alkoholu, naganny stosunek do członków rodziny. Marginesem są rozstania z powodu trudnych warunków mieszkaniowych. Więcej czytaj:

<http://www.hli.org.pl/xoops/modules/news/article.php?storyid=360>

W ciąży nawet bez lampki wina

Najwyższy czas skończyć z mitem, że jedna lampka czerwonego wina nie szkodzi kobietom w ciąży. Tak twierdzą organizatorzy ogólnopolskiej kampanii „Ciąża bez alkoholu”. Jej celem jest uświadomienie matkom, że dla zdrowia dziecka nie pije się żadnego alkoholu. Kampanię organizuje Państwowa Agencja Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym we współpracy z Polskim Towarzystwem Ginekologicznym. Patronuje jej minister zdrowia. Do kampanii włączyło się ponad 600 samorządów lokalnych. Z danych statystycznych wynika, że co trzecia ciężarna pije alkohol – piwo, wino, likiery, a nawet wódkę. Dwie trzecie z nich nie jest w ogóle przestrzeganych przez lekarza, że picie alkoholu szkodzi rozwijającemu się dziecku. Więcej czytaj:

<http://www.hli.org.pl/xoops/modules/news/article.php?storyid=361>

Iby podnieść Krzyż w Gołubiu, a Pomnikowi zwrócić Tablicę!

O przewróconym haniebnie Krzyżu zniszczonym Pomniku nad Jeziorem Dąrowskim w Gołubiu Kaszubskim jest jużłośno. I bynajmniej nie o krzykliwy rozgłos i chodzący tym, dla których obrona tego świętego Miejsca Pamięci Narodowej stanowi o ich postawie wobec wartości, których swego czasu bronił prawdziwy Bohater czasów wojny, ówocda TOW „Gryf Pomorski” porucznik Józef Dambek. To właśnie Jego dobre imię należała mu pamięć została w tym miejscu zmierzona i perfidnie splugawiona przez ludzi egodnych... Obalenie zaś Krzyża Kaszubi-ami Władysława Zaborowskiego z Sikorzy-1 k. Gołubia - traktują jak połamanie Bożych praw. Uważają, że ten, kto tak czyni, nie posiada w konsekwencji już żadnych praw! A jeśli mowa o tym zniszczonym miejscu, to znaczy to, iż owo *żadnych* praw odnosi się do go właśnie miejsca, które na powrót powinno rócić do swej dawnej świętości, by kolejne pokolenia Polaków mogły uczuć się prawdziwej historii związanej z boją działanością OW „Gryf Pomorski”, tak mocno zafałszowanej dodatkowo przez komunistycznych hi-ryków lat PRL-u.

I właśnie w obronie istotnych wartości dla aszubów, symbolizujących ich przywiązanie i wiary praojców i pamiętających o czynach rzych bohaterskich synów, 24 października, miejsce zniszczonego przez Dyrektora Szpi-ła Psychiatrycznego w Gdyni i jego rodzinę, rzyża i Pomnika, zebrali się ludzie dobrej oli, dla których stanowi ono ważną część - i samych oraz ich krewnych i znajomych, mbatantów itp. - życia. Byli tu m.in. świad-owie zniszczeń dokonanych w tym miejscu, Piotr Reszke, Wanda Mieloszyńska, Grze-rrz Zwara - sąsiad z Gołubia, Joanna Lis-ter - sąsiadka z Gołubia, emigrantka ze wecji wraz z mężem Joachimeem Lissmeer, az Ryszard Górny.

Z ogromnym przeżyciem relacjonował ój stosunek do zaistniałej sytuacji Brunon widzyński, obrońca „Gniazda Gryfitów” Kamienicy Królewskiej. Ten pomorski pa-ota z bólem serca mówił, jak to jego syn, ury pracuje w Niemczech, gdy dowiedział : z jednej z polskich gazet o przewróconym rzyżu i Pomniku, zareagował ze smutkiem, wiadając do Ojca: *Co tam się u nas dzieje Kaszubach, że do takich strasznych rzeczy chodzą?* Pan Brunon osobiście jest wstrzą-ęty takim obrotem spraw, ale odważnie, jak ed 60. laty, stoi na straży obrony świętości go miejsca, ponieważ tego domagają się jego wni koledzy-żołnierze-partyzanci, którzy za czynną i Kościół Święty oddali swe życie.

Spotkanie to było transmitowane na żywo ez TV TRWAM. Prowadzący, o. Piotr, roz-awiając z uczestnikami protestu, odsłaniał lisy tej naprawdę przykłej historii, przecież : nieodległej, dziejącej się nie za czasów ko-izmu, ale teraz, w wolnej Polsce!

Wypowiadali się więc w pierwszej ko-ności ci, którzy stali się uczestnikami starć rodziną Trojanowskich roszcując sobie, słusznie zresztą, prawo do tego miejsca, którym znajdował się ów Krzyż i Pomnik. le zajęcie było filmowane. Poseł Prawa iprawości Zbigniew Kozak wyraził

nadzieję, że materiał znajduje się w policyjnej dokumentacji. Pragnę dodać, że poseł Z. Kozak - bardzo skromny człowiek, ale o ogromnym sercu - zaofiarował się, że tej sprawie będzie się osobiście przyglądał i - co najważniejsze - pomagał, by została doprowadzona do osta-tecznego zwycięstwa *mądrości nad głupotą* (przyp. red.).

Ciekawe, czy inni posłowie tej kaszub-skiej i pomorskiej ziemi dopomogą w tej sprawie. W 1994 r. podczas uroczystej Mszy św. celebrowanej przez J. Em. ks. bpa Piotra Krupę brał udział dzisiejszy senator Platformy Obywatelskiej, a być może i niedługo marszałek tej Izby, Bogdan Borusewicz. Czy stanie on teraz w tym samym miejscu i po tej samej stronie, co wówczas? Zobaczymy. Na razie żadnego z posłów Platformy nie zauważono w tym miejscu i jest obawa, czy kiedykolwiek dostrzeże się ich w tej sprawie... A przecież powołują się oni na solidarnościowe korzenie, a nawet patriotyczne i religijne...

Wracając do wydarzenia z 24 październi-ka, należy podkreślić udział prezesa Kociew-sko - Kaszubskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski” Romana Dambka, bratanka śp. pomorskiego bohatera por. J. Dambka.

Nie można pominąć innej ważnej postaci związanej z tym miejscem, a mianowicie Aloj-zego Dambka, syna legendarnego Porucznika, który jedynie ze względu na stan zdrowia nie mógł fizycznie być tu, aby bronić, jak gryfow-skiego bunkra przed wrogiem, i dać świadec-two prawdzie. Uczynił to z miejsca swego za-mieszkania, udzielając wywiadu TV TRWAM. Przy okazji należą się wielkie podziękowania tej telewizji, bo jako jedyna udostępnia swe łącza, by pokazać Polsce miejsce bólu Kaszu-bów. Bólu i cierpienia z faktów, które się tu niedawno rozegrały, gorszące w swej wymo-wie, a także deprawujące, szczególnie młode pokolenie, które tak trudno dziś prowadzić

ku postawom szlachetnym, patriotycznym i religijnym. Te brutalne wydarzenia mogły zachwiać ich poczuciem moralnego bezpie-czeństwa...

Byli tu również Sybiracy, którzy tę gołub-ską hanbę przyrównują do... katyńskiej, dla których ta ziemia - i ta w Katyniu i ta w Gołu-biu - jest Ziemią Świętą. Nie dodać, nie ująć. Zatem ta patriotyczna manifestacja postaw wielu ludzi powinna wydać dobry owoc i osta-tecznie umocnić Kaszubów w walce o nie-zniszczalne wartości tej polskiej ziemi.

Oczywiście nie jest to ostatni przejaw walki o przywrócenie tego miejsca do poprzedniego stanu. Kolejnym problemem mają być decyzje Rady Gminy w Stężycy, której sesja ma odbyć się 13 listopada br. Wówczas będzie głosowa-ny punkt dotyczący ponownego uchwalenia w planie zagospodarowania przestrzennego miejsca pamięci narodowej poświęconego por. J. Dambkowi. Czy stężyczcy radni zadowolą się zgodzie z wolą swych wyborców i przywrócą Kaszubom to Miejsce Narodowej Pamięci na powrót, jak to było od 1972 roku? Zobaczy-my.

Warto jednak już teraz poinformo-wać wszystkich Czytelników, a szczegól-nie mieszkańców Gołubia Kaszubskiego i okolicznych miejscowości, że 2 grudnia br. (w niedzielę) o godz. 11.30 odbędzie się uro-czysta Msza Święta w gołubskim kościele parafialnym w intencji tego świętego miej-sca - obrony Krzyża i Pomnika.

Msza Święta transmitowana będzie na żywo przez telewizję TRWAM.

Już teraz serdecznie zapraszamy wszyst-kich, dla których obrona polskich wartości leży głęboko na sercu.

Piotr Pawlicki

Ps. Z nieoficjalnych źródeł dowiaduję się, że Krzyż w Gołubiu został podniesiony, a do-konali tego Kaszubszy Patriotci. Alleluja!

Pierwszy z prawej: poseł PiS-u
Zbigniew Kozak



Z ostatniej chwili: Po obejrzeniu 3 listopada br. w regionalnej TV Gdańsk programu nt. obalonego Krzyża i Pomnika w Gołubiu Kasz. - zalamalem ręce. To się po prostu nie mieści w głowie, jak występujący tam PRL-owscy „historycy” (Steyer, Chrzanowski, Gąsiorowski) w najlepsze i bez żenady uzurpują sobie wyłączność na prawdę w sprawie „Gryfa Pomorskiego”. Właściwie ten program był obroną fałszujących historię „Gryfa” osób, a nie Krzyża i Pomnika, o czym w tym materiale - okropnie zmanipulowanym - w ogóle nie było mowy. Pojednania i zgody, panowie „historycy”, nie buduje się na kłamstwach i obronie zdrajców Ojczyzny! Dość już mieszanina w głowach Kaszubów i Pomorzan!

Skandal w Gołubiu Kaszubskim (1)

Miejsce pamięci

Do skromnego pomnika z roku 1972 dodano wielki krzyż, podkreślający przywiązanie *Gryfa* do wartości chrześcijańskich i wierność Kościołowi, który był wymieniony nawet w rocie przysięgi („rozpoczne walkę dla oswobodzenia Ojczyzny i Kościoła katolickiego”). Zmieniono też „harcerską” tablicę na proste epitafium poświęcone „Lechowi”, umieszczone na pięknej, mosiężnej tablicy, przyozdobionej pomorskim gryfem. Z każdym rokiem przybywało uczestników uroczystości 4 marca, w rocznicę śmierci przywódcy. Najokazalsze były uroczystości w roku 1994, gdy biskup Piotr Krupa poświęcił krzyż i cały odnowiony pomnik, oraz w roku 2004, w 60. rocznicę śmierci por. Dambka. Wśród uczestników uroczystości w gołubskim kościele oraz pod pomnikiem widzieliśmy m.in. marszałka Bogdana Borusewicza oraz wielu posłów i urzędników państwowych. Obecna była kompania honorowa Marynarki Wojennej. Jednak już wówczas miejscowi martwili się z powodu narastającego konfliktu o własność płachetki ziemi, na której stał

pomnik. Przyczyną konfliktu był bałagan w Urzędzie Gminy Stężyca.

Urzędnicze niedbalstwo

Działkę pod pomnik bohatera oddało bezpłatnie bezdzielne małżeństwo Magulskich. Nie wahali się, byli szczęśliwi, że kawałek ich ziemi będzie miejscem czci dla bohaterów *Gryfa Pomorskiego*. Kiedy umierali, przekazali swą posiadłość Robertowi Gdańcowi – z zastrzeżeniem dotyczącym pomnika i jego otoczenia. Gdańiec potwierdził to w piśmie do Urzędu Gminy Stężyca. Na tej podstawie Rada Gminy skomunalizowała wydzieloną działkę, z przeznaczeniem na miejsce pamięci, by uniknąć w przyszłości jakichkolwiek sporów na ten temat. Sprawa wydawała się definitywnie zamknięta. Tymczasem niespełna rok później Gdańiec rozmyślił się. Ceny działek szły wówczas mocno w górę, zwłaszcza nad kaszubskimi jeziorami! Lekceważąc wolę swoich dobroczyńców, udał się do gminy z wnioskiem o podział swojej działki na dwie osobne, które zamierzał sprzedać. Bezmyślność, niekompetencja lub może po prostu zła wola urzędników, sprawiły, że na wydzielonych do sprzedaży działkach znalazł się także teren z pomnikiem i jego otoczeniem!

Pomnik sprzedany.?

Gdańiec sprzedał nielegalnie wydzieloną działkę, bez oznaczenia, iż jest tam miejsce pamięci narodowej [!], małżeństwu Trojanowskich z Gdańska. Dziwne, że doktor Leszka Trojanowskiego, dyrektora znanego w Gdańsku szpitala psychiatrycznego na Srebrzysku, nie zainteresowało, że kupił pomnik... Nie zastanawiał się nad szczególnym statusem tego miejsca? Czy już wtedy myślał o usunięciu pomnika ze „swojej własności”? Gdzie był wójt gminy Stężyca? Nie interesowało go tak



Zdewastowany przez doktora Trojanowskiego pomnik i krzyż - poświęcony w 1994 r. przez ks. bpa Piotra Krupę

wyjątkowe miejsce pamięci narodowej na terenie jego gminy? Włos jeży się na głowie, gdy się o tym myśli! Jedno jest pewne: ktoś musi dzisiaj za to ponieść karę.

Wynocha!

Gdy doktor Trojanowski poczuł się już panem na włościach, zażądał, żeby mu uprzątnięto pomnik z jego własności, bo w tym właśnie miejscu zamierza budować dom... Środowisko gryfowców uznało początkowo te żądania za niemiłą żart. Zwróciło się jednak do wójta gminy z prośbą o wyjaśnienie sprawy i ewentualne zaproponowanie Trojanowskiemu innego kawałka ziemi komunalnej w rozliczeniu. Niestety, Trojanowski wszystkie propozycje odrzucił, a w maju tego roku skierował do gryfowców kategoryczne żądanie „zabrania” pomnika z dotychczasowego miejsca (czyli miejsca śmierci por. Dambka!) gdziekolwiek indziej. Zaalarmowany o sprawie poseł Zbigniew Kozak z Gdyni zwrócił się z interpelacjami do ministrów Ziobry i Ujastrowskiego, stawiając retoryczne pytanie o legalność działań spadkobiercy państwa Magulskich i urzędników gminy Stężyca. Prawdopodobnie Trojanowski dowiedział się o tych interpelacjach i nie czekając na niekorzystne dla siebie rozstrzygnięcia, postanowił rozwiązać problem przy pomocy młota, kilofa i pily...

Bezprawie

Polskie prawo zabrania – pod karą więzienia – niszczenia pomników bez decyzji organu, który posiada kompetencje w tym zakresie. Tylko Rada Gminy (na podstawie ustawy o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r.) mogłaby podjąć uchwałę w sprawie usunięcia lub przeniesienia pomnika. Naturalnie, doktor Trojanowski nie zabiegał o to, bo zdawał sobie sprawę, że żaden radny na Kaszubach nie wazyłby się na taką uchwałę. Postanowił wziąć sprawę (a właściwie pilę...) w swoje ręce. W sobotę 8 września, przy pomocy wynajętych ludzi i swojej rodziny, wybił mosiężną tablicę z glazu i schował ją w nieznanym miejscu. Porozbił i powyrywał kamienne ogrodzenie krzyża i pomnika, wyciął pamiątkowy, poświęcony krzyż. Zaalarmowani o dewastacji dwaj członkowie Stowarzyszenia „Gryf Pomorski”, Zbigniew Mieloszyński i Ryszard Górny, zostali poturbowani. Wezwano policję, która natychmiast zabezpieczyła miejsce dewastacji do wyjaśnienia.

Piotr Szubarczyk
IPN – Oddział Gdańsk



Wśród uczestników uroczystości w 2004 r. marszałek senatu Bogdan Borusewicz

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski,
ul. Heleny Marusarzówny 2/45, 80 – 287 Gdańsk

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski
Stowarzyszenie Ofiar Wojny Oddział Pomorski
Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”
Kombatanci Powstania Grudniowego 1970 – Gdynia
Pomorscy Kombatanci Grudnia '70
Solidarność Polskich Kombatantów
Semper Fidelis Victoria

Pan mgr Andrzej Mielke
Redaktor Naczelny
Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie”
Chojnice

My, Kombatanci z całego Pomorza, pragniemy serdecznie podziękować Panu Redaktorowi Naczelnemu Andrzejowi Mielke i całej Redakcji „W Rodzinie” za opublikowanie w dniu 18.02.2007 r. Nr 3(233) i 29.04.2007 r. Nr 8(238) dwóch artykułów mgr Urszuli Suchomskiej, córki Pomorskiego Bohatera, Jana Gończa, pod wspólnym tytułem: „Jak w Kościerzynie 26 maja 1947 r., wzajemnie uwiarygodniała się polskojęzyczna grupa Gestapo z udziałem agentów NKWD i Gestapo w osobach Bolesława Bieruta i Michała Roli-Żymierskiego”.

Te dwa artykuły świadka historii, U. Suchomskiej, są tylko częścią opracowania pt.: „26 maja 1947 r. do Kościerzyny przybyli przedstawiciele rządu polskiego na czele z płk. NKWD i agentem Gestapo w jednej osobie, Bolesławem Bierutem, w celu uwiarygodnienia polskojęzycznej grupy Gestapo i zatajenia Zbrodni Katyńskiej”, które to opracowanie skierowała Ona do Pana dr Janusza Kurtyki, Dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, z podaniem do wiadomości m.in. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministra Oświaty, Ministra Obrony Narodowej i Rodziny Katyńskiej w Polsce.

Urszula Suchomska, która posiada gruntowną wiedzę z zakresu najnowszej historii literatury polskiej, w sposób bardzo precyzyjny, w tym opracowaniu, opisała mechanizm, jak polskojęzyczna grupa Gestapo, na czele z A. Arendtem, J. Szalewskim oraz K. Marchewiczem, pozbawiła Honorowego Obywatelstwa w 1947 r. Bohatera Narodowego, Wskrzeciela Państwa Polskiego, Józefa Piłsudskiego, a w tym samym czasie Honorowe Obywatelstwo Kościerzyny otrzymali dzięki nim m.in. płk. NKWD i agent Gestapo w jednej osobie – B. Bierut, a razem z nim również agent NKWD (od 1934 r.) i Gestapo M. Rola – Żymierski.

Niektóre osoby w Kościerzynie, jak na przykład Pan dr Jerzy Knyba w „Życiu Kaszub” Nr 11, 27 stycznia – 24 lutego 2005 r., podawały nieprawdziwe fakty, że wśród Honorowych Obywateli Miasta Kościerzyny nie było Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W/w artykuły prof. U. Suchomskiej opublikowane „W Rodzinie” sprawiły, że znalazły się po 60. latach dokumenty świadczące o tym, że Bohater Narodowy, Józef Piłsudski, był Honorowym Obywatelstwem Miasta Kościerzyny.

W dniu 5 lipca 2007 r. do Muzeum Miasta Kościerzyny udał się przedstawiciel Kombatantów, Stanisław Uciński, założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, w towarzystwie Pani prof. Urszuli Suchomskiej i Jej męża, aby złożyć życzenia Panu mgr Kazimierzowi Jażdżewskiemu z okazji powołania Go na Dyrektora Muzeum Miasta Kościerzyny przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dr. Kazimierza Michała Ujazdowskiego. Właśnie w czasie tego miłego spotkania Pan Dyrektor Jażdżewski powiadomił naszą delegację, że po długich poszukiwaniach udało mu się znaleźć dokumenty, świadczące jednoznacznie, że Józef Piłsudski był Honorowym Obywatelstwem Miasta Kościerzyny.

Jest to dobry sygnał, że w Kościerzynie prawda zwyciężyła.

GŁÓWNY KOMITET
Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce
Delegatura na Wybrzeżu
81-602 Gdynia, Chwarszewska 136/138
Tel. 624 15 25, e-plk Jan Piepka

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH
Żołnierzy Armii Krajowej
i Ofiar Stalinizmu w Polsce

Stowarzyszenie Ofiar Wojny
Zarząd Oddziału Pomorskiego
ul. Marusarzówny 2/45 80-287 Gdańsk

PREZES
Zarządu Oddziału Pomorskiego
Stowarzyszenia Dzieci Wojny
i Ofiar Stalinizmu w Polsce

Kombatanci
Powstania Grudniowego 1970
STOWARZYSZENIE DZIECI WOJNY W POLSCE
Oddział Pomorski
ul. Marusarzówny 2/45

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce
Oddział Pomorski
PREZES
Bernard Skorowski

Zespół Weteranów Żołnierzy Armii Partyzanckiej
„Gryf Pomorski i Armii Krajowej”
w latach 1939-1945
Założyciel
Zespołu ds. upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”
dr Sławomir Uciński
Pomorscy Kombatanci
Powstania Grudniowego 1970

Zniszczono pomnik bohatera
pomorskiego ruchu oporu

Skandal w Gołubiu Kaszubskim (2)

Co dalej?

Już następnego dnia skandalem w Gołubiu zainteresowała się senator Dorota Arciszewska-Mielewicz (szefowa Powiernictwa Polskiego) oraz poseł Zbigniew Kozak. Na zorganizowanych w Gdyni konferencjach prasowych jednoznacznie potępiłi bezmyślne i bezprawne działania doktora Trojanowskiego, skrywane przez „obronę prawa własności”, bez uwzględnienia wartości powszechnych, niematerialnych, imponderabiliów, bez wykorzystania wszyst-

kich możliwości polubownego załatwienia sprawy. Poseł Kozak skierował do Prokuratora Okręgowego w Gdańsku doniesienie o przestępstwie. Powołał się przy tym na obowiązującą na terenie RP ustawę z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. Ustaw z 17 IX 2003 r.). W świetle tej ustawy zabytkiem jest „nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia,



Waldemar
Chelchowski

„Dysponując wolnym czasem, pozwoliłem sobie prześledzić noc wyborczą 21/22 października na ekranie telewizyjnym. Z mediów publicznych dochodziły informacje, że tragiczny czas pod jarzmem Kaczyńskich skończył się. Tymczasem za tej „tyranii” mnie i w moim środowisku finansowo cokolwiek poprawiło się, a uparta walka Prawa i Sprawiedliwości o polską rację stanu bardzo nam odpowiadała. Wbrew zjednoczonemu frontowi mediów publicznych, części biznesu i służalczych polityków. Mam taki feler – treści medialne analizuję własnym rozumem. I nieźle na tym wychodzę. Publicystyczne krakanie o klęsce PiS-u w sytuacji, gdy to polskie ugrupowanie zdobywa ponad 2 mln głosów więcej niż poprzednio i powiększa swój udział sejmowy o kilkanaście mandatów, potwierdza konieczność obrony umysłu przed prowokacyjną agresją mediów.

Powiało chłodem

„Boję się” – stwierdził znajomy po informacji o formowaniu nowej większości parlamentarno – rządowej przez Platformę Obywatelską, a zwłaszcza na wieść o premierowaniu Donalda Tuska, który przecież szczerze wyznał w miesięczniku „Znak”, że „polskość to nienormalność – takie skojarzenie narzuca mi się, kiedy tylko dotykam tego niechcianego tematu. Polskość wywołuje we mnie odruch buntu. Historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie, co jeszcze, wrzuciły na moje barki brzemię, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać”. Antypolonizm oczywisty, ale po co zaraz umieszczać Stwórcę w swoich brudach?

W odróżnieniu od znajomego ja boję się tylko Boga a Anioł Stróż pomoże mi prze-trwać władzę Tuska, który zdaje się trak-tować swoją funkcję jako „dopust Boży”. Moje wyrazy współczucia niewiele tu zmie-nią. W każdym razie głosowałem wbrew ogólnej modzie.

Oczywistością pozostaje fakt, że czoł-wiek planuje swoją przyszłość. Zwłaszcza najbliższą. Chcemy przecież jakoś przygo-tować się do nowych zadań. Obecny premier wcześniej informował o prywatyzacji szpi-tali i... zaniechaniu tejże prywatyzacji. Wraz ze swoją Platformą Obywatelską stwierdził koniec państwowych dopłat do ubezpie-czenia rolniczego KRUS-u a nawet... ich utrzymanie. Przewodniczący PiS Jarosław Kaczyński najpoważniej w świecie potwier-

dził, że w imieniu społeczeństwa będzie roz-lizował nowego premiera z obietnic. Pytam się – z których?

Zmianę władz ogólnopolskich zafundo-wało nam głównie młodsze pokolenie oby-wateli. Przyszły premier Tusk już w noc wyborczą wydał zakłęcie – niech zapanuje miłość w społeczeństwie! Wydaje się, że tym zaklęciem już spłacił istotną część dłu-gu wobec młodych. Czy chodzi o ten wy-miar miłości, którym od dwóch lat obdarzał ludzi z konkurencyjnego ugrupowania poli-tycznego? Poinformował też o przynależno-ści Polski do Europy z chwilą wyboru jego ugrupowania za wodzące w polskim parla-mencie. Co prawda, już dużo wcześniej nasz Jan Paweł II przypomniał o przynależności Polaków do narodów europejskich od za-wsze, ale młodzi ludzie nie muszą przecież znać myśli znakomitego Rodaka. Zwłaszcza młodzież szlifująca za grosze język włoski na plantacjach Italii czy funkcjonująca go-ściennie na piętrowych łózkach angielskich „logings” w różnych konfiguracjach per-sonalnych, z pozostawionymi małżonkami i dziećmi w Rzeczypospolitej. Czy dla tej eu-ropejskości ma znaczenie choćby fakt, że za rządów Kaczyńskich stworzono ponad mil-ion miejsc pracy w Rzeczypospolitej?

Sloganowa obietnica „drugiej Irlandii” w Polsce może oznaczać naszą banicję we własnym kraju. Swoją drogą, przeżyliśmy

niedawno „drugą Japonię” innego klasyka pod nadzorem Balcerowicza. I wystarczy.

Jako przedstawiciel rodziny katolickiej uznaję społeczna naukę Kościoła i jej ro-zumienie polityki jako roztropnej troski o dobro wspólne. Należę do Kościoła Chry-stusowego i żadnych kościołów „oświeco-nych” nie darzę zaufaniem.

Ostatnie wybory parlamentarne potwier-dziły też istotne procesy polityczne w na-szym kraju. Formacje postkomunistyczne z wolna odchodzą w niebyt. Zjednoczona wyborczo lewica (LiD) uzyskała mniej gło-sów niż jej poszczególne partyjki łącznie w poprzednich wyborach. Bazujący na suk-cesach (?) gospodarczych socjalizmu i ogra-niczonej moralności Andrzej Lepper ze swo-ją Samoobroną przestał być jakąkolwiek siłą parlamentarną.

Ciągle tworzenie konfliktów przez przy-wódców Ligi Polskich Rodzin wobec natu-ralnego sojusznika - Prawa i Sprawiedliwo-ści, zostało ukarane przez katolickich wy-borców. Myślę, że dla odpowiednich polity-ków LPR jest miejsce w szerokiej strukturze PiS. Ojczyźnie potrzeba szerokiego frontu politycznych sił patriotycznych. Zamysł Ja-rosława Kaczyńskiego dotyczący stworzenia takiej zjednoczonej formacji jest nie tylko słuszny, ale i realizowany. Powinien nieba-wem przynieść pożądane owoce. Połączenie tradycji z nowoczesnością. Pokora wobec Boga i służebność społeczna także w sferze socjalnej. Prymat praktyki nad socjotechni-ką. Bez socjalistycznej utopii i frywolnego liberalizmu.

Oby nowa władza zepsuła jak najmniej.

których zachowanie leży w interesie spo-łecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Nie może być wątpliwości co do tego, że gołub-ski pomnik mieści się idealnie w tej definicji. Pomnik jest zabytkiem niezależnie od tego, czy jest wpisany do rejestru zabytków. Wpis do rejestru jest tylko formą jego ochrony. Art. 108 ustawy stanowi, iż „kto niszczy lub uszkadza zabytek, podlega karze pozbawie-nia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Warto o tym pamiętać, bo casus Gołubie może się powtórzyć także w innych miejscach w kra-ju.

Pieniądz i wartości

Wszystko wskazuje na to, że u źródeł skandalu gołubskiego była ludzka chciwość, chęć zarobienia za wszelką cenę. Chciwo-ści pomogła urzędnicza niekompetencja. Oby tylko niekompetencja! Nie można wykluczyć bowiem złej woli i świadome-

go, bezprawnego działania – być może dla konkretnych korzyści. Chociaż obecny wójt gminy Stężyca nie odpowiada bezpośrednio za obecny stan, to wydaje się, że jego stara-nia były niedostateczne. Państwo polskie nie może pozwolić na lekceważące traktowanie narodowych symboli. Jeśli wójt i Rada Gmi-ny nie radzą sobie z problemem, to może na-leżałoby wprowadzić w gminie na jakiś czas państwowego komisarza, który uporządko-wałby sprawę?

Świerczewski tak, Dambek nie?

Od lat wleczkę się sprawa pomników, ta-blic i nazw miejscowych, upamiętniających komunistycznych aktywistów i opryczni-ków. Wolna Polska ciągle nie może się po-zbyć pamiątek po sowieckim dominium. Rady miast i gmin, opanowane przez ludzi bojaźliwych lub takich, którzy uczą się hi-storii z „Trybuny” i z „Nie”, nie potrafią się pozbyć tego śmiecia z polskiej przestrzeni

publicznej. Nie pomógł za wiele apel pre-zesa IPN o uprzątnięcie ojczystego domu i o polską edukację historyczną. Jednocze-śnie przykład Gołubia pokazuje, jak łatwo jest w Polsce znieważać narodowy symbol, uświęcony krwią, ludzką namięcią.

Mam nadzieję, że głos w tej sprawie za-biorą wkrótce także inni parlamentarzyści – zwłaszcza ci, którzy uczestniczyli w uro-czystościach gołubskich. Byłoby bardzo źle, gdyby interwencję senator Arciszewskiej-Mielewiczki i posła Kozaka zaliczono do „akcji przedwyborczej”. Ta sprawa ma cha-rakter ponadpartyjny i nie może być łączona z żadnymi wyborami. Mam nadzieję, że tak zostanie potraktowana a lekcja z pomnikiem porucznika Józefa Dambka nie pójdzie na marne.

Piotr Szubarczyk
IPN – Oddział Gdańsk

W obronie Krzyża i Pomnika

2 grudnia br. – zgodnie z zapowiedzią – została odprawiona w Gołubiu Kaszubskim uroczysta Msza św. m.in. w intencji zniszczonego Krzyża i Pomnika upamiętniających śmierć bohatera TOW „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka. W niedzielnej Eucharystii wzięło udział wielu parafian z Gołubia, a także członków Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”, na czele z jego prezesem Romanem Dambkiem. Niezmiernie cieszyła nas wszystkich obecność posła Prawa i Sprawiedliwości Zbigniewa Kozaka, który wziął na swoje barki ciężar odpowiedzialności prawnej w kwestii zaistniałej sytuacji związanej z profanacją Miejsca Pamięci Narodowej. Celebrantem Mszy św. był ks. Dziekan Ryszard Grzeszczuk, który w pięknej homilii, nawiązując do adwentowego przeżywania nadejścia Jezusa Chrystusa, poruszył wątek patriotyzmu, stwierdzając, że żadnych świętości nie należy deptać. Odniósł te słowa do zniszczonego Krzyża i Pomnika, wyrażając życzenie, aby ta trudna sprawa doczekała szczęśliwego zakończenia.

Po Mszy św. członkowie Stowarzyszenia oraz Związku Sybiraków, współpracujący ze sobą w wielu kwestiach, udali się do zdemolowanego Miejsca Pamięci Narodowej, oddając hołd zamordowanemu dowódcy „Gryfa”, m.in. poprzez modlitwę.

Następnie wraz z posłem Zbigniewem Kozakiem wszyscy członkowie Stowarzyszenia udali się do Szymbarka, do Centrum Edukacji i Promocji Regionu, aby tu w ramach Walnego Zebrania Stowarzyszenia dokonać analizy działalności oraz przedstawić sytuację prawną dotyczącą gołubskiego Pomnika. Niezwykle cennych wskazówek udzielił dobrze przygotowany merytorycznie poseł PiS-u Zbigniew Kozak, który głównie postawił na profesjonalizm prawny w tej sprawie. Niestety, prokuratura w Kartuzach umorzyła śledztwo w omawianej kwestii, dlatego wskazano na dalszy tryb postępowania, gdyż zdumiewa inercja organów sprawiedliwości w sprawie wandalizmu dokonanego przez rodzinę Trojanowskich z Gdyni. Zauważono, iż wszystko wskazuje na to, że istnieją niejasne powiązania pomiędzy właścicielami gruntu, a czynnikami władzy samorządowej zaangażowanej w ten konflikt, nie wykluczając z tego lokalnych organów sprawiedliwości.

Ogromne podziękowania należą się Ojcom Redemptorystom z toruńskiej telewizji TRWAM, która udzieliła swego antenowego czasu dla prawdziwego ukazania gołubskich wydarzeń. Przygotowuje ona także jeszcze lepiej opracowany materiał dokumentujący prawdziwą historię TOW „Gryf Pomorski”. O tym również mówił z wielkim uznaniem dla Ojca Dyrektora Tadeusza Rydzika prezes Roman Dambek.

Trzeba nadmienić, iż każdy wypowiadający się uczestnik zebrania z ogromną troską nawiązywał do haniebnych zaszłości w Gołubiu. Nie sposób wymienić wszystkich rozmówców, ale na uwagę zasługuje fakt, że nikomu z nich nie brakuje determinacji w walce o przywrócenie temu Miejscu Pamięci Narodowej w Gołubiu należnej czci oraz właściwego wyglądu, to miejsce ma przecież pełnić m.in. ważną rolę w patriotycznym wychowaniu polskiej młodzieży.

Szczególnie uroczystym momentem i bardzo rodzinnym było rozdelenie się opłatkiem. Słowa Franciszkanina z Nowego Portu, ojca Ireneusza Kitowskiego, który w niezwykle podniosły sposób mówił o symbolice chrześcijańskiego Krzyża i konieczności Jego obrony, gdy się Go znieważa – wwały w serca zebranych wiele otuchy i Bożej nadziei.

Wydaje się, że ta sprawa, która znajduje się w tyłu rąk ludzi dobrej woli, znajdzie swój sprawiedliwy finał. Raz jeszcze należą się ogromne słowa uznania za odważną, merytorycznie przygotowaną i głęboko patriotyczną postawę posła Zbigniewa Kozaka, zęsto atakowanego przez wiadome siły polityczne z Trójmiasta. **óg zapłaci!**

Piotr Pawlicki



Od lewej: Ryszard Kaczmarek, poseł RP Zbigniew Kozak i Roman Dambek

ROLA RELIGII W PROCESIE EDUKACJI KU PRZYSZŁOŚCI (3)

ZAKOŃCZENIE

Wychowanie przyszłych pokoleń młodych ludzi jest z pewnością ogromnym zadaniem dla rodziców, wychowawców oraz wszystkich ludzi. Nie może się ono ograniczać do dobrego zachowania tylko podczas lekcji w szkole czy też bycia grzecznym w trakcie rodzinnej kolacji. Wychowywać należy wszędzie: w domu, szkole, sklepie, autobusie, metrze, i innych miejscach. Wychowanie jest procesem, którego efekt w dużym stopniu zależy od nas samych. Wspomaganie tego procesu może być różnorakie. Nieoszacowaną pomocą na tej drodze wydaje się być religia. Rugowanie tej dyscypliny szkolnej (choćby we Francji) przynosi już swój konkretny owoc. Młodzież szkolna „uczulona” na wszystko, co związane jest z chrześcijaństwem (głównie dzięki rozkrzyczanym mediom propagującym, zgodnie z zamierzczłymi hasłami Rewolucji Francuskiej, postawy sprzeciwu wobec jakiegokolwiek religijności), nie potrafi sama ocenić, co jest dla niej dobre, a co złe. Zapytani uczniowie jednej z publicznych szkół francuskich, dlaczego chcą usunąć choinkę ze szkoły, nie potrafili udzielić odpowiedzi, wiedzieli jedynie instynktownie, że choinka może nie podobać się mediom, władzom czy innym instytucjom. Wszyscy chcą pozostać „neutralni”.

Co to znaczy pozostać neutralnym? Jaka to postawa? Czy jest to postawa ukierunkowana na dobro swoje i innych? Te pytania wydają się jednak czystą abstrakcją, a odpowiedź na nie dla wielu jest po prostu niepotrzebna. Spora liczba Europejczyków (szczególnie ze „starych krajów członkow-

skich”) uznaje pytania o Boga po prostu za niestosowne. Toteż w dzisiejszych Niemczech trwają dyskusje wśród naukowców, polityków jak zainteresować młodych religią. Tymczasem często zapomina się, że religia odsuwana była ze szkół na własne życzenie, dlatego ponowne przekonanie do niej rzesz ludzi będzie szczególnym wyzwaniem. W zaplanowanym procesie odchodzenia od religii ogłaszano jej zbyteczność w stosunku do innych nauk (np. etyki). Kogo zatem winić, że dla wielu dzisiejszych młodych Niemców religia w ogóle nie jest atrakcyjna? Kościół ewangelicki lansuje nowe modele „nauczania” tego przedmiotu. Chodzi tu raczej o wykluczenie bezpośredniego uczenia o Bogu – bo to byłby proces z góry skazany na klęskę, ile raczej zainteresowanie młodzieży pytaniami metafizycznymi. Dobrym miejscem do tego mogłyby być kościoły, jako miejsca, w których wielu młodych ludzi zobaczyłoby wewnątrz kościoła po raz pierwszy w życiu i przy okazji zadało sobie pytanie natury egzystencjalnej. Na ile skuteczne będą to pomysły, pokaże przyszłość. Liczyć się jednak należy z tym, że popełnione w przeszłości błędy wychowawcze, skutkują obecnie odrzuceniem przez młodzież tradycji chrześcijańskiej i utożsamianiem się z konsumpcyjnym modelem życia.

W Polsce sytuacja wydaje się być inna. Jak pokazały najnowsze badania Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) z lipca 2007 roku, większość Polaków (72%) opowiada się za nauką religii w szkołach

publicznych. Przeciwnego zdania jest 24% badanych, a 4% ankietowanych nie ma na ten temat zdania. Ponad połowa respondentów (57%) uważa, że podczas lekcji religii przekazywana powinna być wiedza o różnych religiach i wyznaniach, a 36% jest zdania, że powinno się nauczać zasad religii katolickiej. Natomiast 7% ankietowanych nie miało na ten temat zdania. Wynik te napawają pewnym optymizmem. Zdaje się, że cele wychowawcze polskiej rodziny i polskiej szkoły są zbliżone. Uznanie przez rodziców religii w szkole za ważny element wychowania swoich dzieci jest pewnym zabezpieczeniem i gwarantem, że polskie społeczeństwo zmierza w dobrym kierunku. Europa zachodnia zaczyna powoli dostrzegać fakt, że zagubiono ważny faktor wychowawczy w budowaniu świadomości społeczno-obywatelskiej swojego narodu. Teraz zastanawiają się, jak naprawić swój błąd. Polacy na szczęście jeszcze go nie utracili, ale – jak widać – niewiele potrzeba do zboczenia z właściwej drogi. Dobre wychowanie opiera się na prawdziwych wartościach, których podstawy podaje Dekalog. Edukowanie młodzieży w duchu szacunku do Bożych przykazań i w duchu poszanowania dobra innych będzie z pewnością stanowić mocne podstawy do dialogu z innymi kulturami i narodami: Niemcami, Żydami czy jeszcze innymi nacjami, a na de wszystko zapewni dobro i perspektywę trwania własnemu narodowi.

Rafał Maliszewski

Rola celibatu w Kościele katolickim

Wśród wielkich spraw, do których konieczna jest bezpośrednia pomoc Boża, jedna leży nam szczególnie na sercu, mianowicie – święty celibat księży. Celibat jest podstawowym prawem Kościoła łacińskiego. Porzucić go lub kwestionować jego znaczenie znaczyłoby cofnąć się, a więc nie dotrzymać zobowiązania miłości i ofiary, jakie po długim doświadczeniu i z ogromną odwagą i ewangeliczną pogodą ducha podjął Kościół łaciński w swym wiekowym wysiłku surowego wyboru i nieustannej odnowy urzędu kapłańskiego, od którego zależy żywotność całego Ludu Bożego. Niewątpliwie, celibat jest normą bardzo wzniosłą i bardzo surową, której zachowanie wymaga nie tylko nieodwołalnego postanowienia, ale i specjalnego charyzmatu, to znaczy łaski niebieskiej i wewnętrznej. Właśnie to sprawia, że celibat pozostaje w całkowitej zgodności z powołaniem do szczególnego naśladowania Chrystusa oraz z pełną odpowiedzialnością, który porzuca wszystko, by pójść jedynie za Nim i poświęcić się bez reszty i wyłącznie, sercem niepodzielnym, sprawie posługiwania braciom i społeczności chrześcijańskiej.

Wszystko to sprawia, że celibat kościelny staje się najwyższym świadectwem o Królestwie Bożym, jedynym w swoim rodzaju znakiem mówiącym o wartości wiary, nadziei i miłości, nieporównywalnym z niczym warunkiem pełnej posługi pasterskiej, nieustannym podążaniem naprzód ku doskonałości chrześcijańskiej. Istotnie, celibat jest rzeczą trudną, ale właśnie ta cecha pociąga dusze ludzi młodych i gorliwych. Ze względu na potrzeby swego czasu celibat jest dziś aktualny bardziej niż kiedykolwiek. Powiedzmy więcej: może stać się rzeczą łatwą: jest radosny, piękny, jest katolicki. Powinniśmy go zachować i chronić. I powinniśmy właśnie modlić się, aby Pan pozwolił go głębiej zrozumieć zarówno powołanym, jak i tym, którzy nie są powołani, by go szanowali i cenili wszyscy ludzie świeccy, zakonnicy i duchowni. Oby Najświętsza Dziewica wszystkim wybranym do kapłaństwa objawiła jego godność, dostępność i konieczność.

Paweł VI – papież
(rozważanie przed modlitwą
„Anioł Pański – 1.II 1970r.)

